Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 23)

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 250.000 Mp.
Na dworcach i poza Lwowem 300.000 Mp.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7084. Lwów, środa, 4 czerwca 1924. Rok XV.

Wypadki krakowskie przed sądem.

Stan kanclerza ks. Seipla nie budzi obaw.

PRZYSIĘGA NA SZTANDAR PAPIESKI.



Dwór Ojca św. zachowuje starodawny ceremonjał, do którego należy też składanie przysięgi na wierność wobec sztandaru. Tradycja każe utrzymywać w Watykanie gwardję Szwajcarów, przybraną w malownicze kostjumy historyczne. Scena powyższa przedstawia przysięgę, jaką gwardziści szwajcarscy składają na sztandar papieski.

Rajmund Poincare.

Lwów, 2. czerwca.

Usuwa się z naczelnego stanowiska w gabinecie francuskim postać, na którą Europa przez ostatnich lat szereg spoglądała z niesłabiącym podziwem i od której nie będzie mogła także w przyszłości odjąć oczu historja naszej epoki.

Rajmund Poincaré — o nim tu bowiem mowa — zmieciony został falą zwrotu lewicowego, przelewającego się po całym niemal kontynencie. Szczery demokrata, republikanin bez skazy i zmazy nie stanął do licytacji o popularność sfer radykalnych, nie chciał odstąpić od swych przekonań, ani zmieniać kierunku, w którym prowadził politykę francuską z taką chlubą i pożytkiem od r. 1913, a więc z górą lat 10, naprzód jako szef rządu i minister spraw zagr., następnie jako prezydent Rzpltej francuskiej, a w końcu zaś — od r. 1922 — znowu jako prezes gabinetu.

Rajmund Poincaré, urodzony w r. 1860, Lotaryńczyk z pochodzenia, poświęcił się pierwotnie adwokaturze. Zaledwie jednak przywdział na siebie togę palestrancką, wola współziomków wyrwała go z ciasnych szranków, powierzając młodemu adwokatowi w r. 1887 mandat do Izby deputowanych z departamentu Meuse. W Izbie odrazu zwrócił na siebie uwagę. Jego przemówienia celowały bystrą orjentacją, praktycznem ujęciem, jasnością i nieodpartą logiką. W sześć lat później zajął stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty, a przeszedłszy z Izby do senatu, powołany został w r. 1906 na fotel ministra skarbu.

Były to czasy, gdy już w polityce europejskiej krystalizować się poczęły konflikty, mające ostatecznie sprowadzić wybuch wojny. Było wielką Poincarégo zasługą, że odczuwał i rozumiał to, co oczom innych było zakryte i przygotowywał aparat państwowy do sprostania zadaniom wielkiej chwili, z poza chmur czarnych przezierającej.

Dzięki niemu to Francja wysunęła się już przed wojną na przodownicze w Europie stanowisko. Dzięki niemu Niemcy nie zaskoczyły jej w r. 1914 nieprzygotowanej i rachuby ich okazały się mylnemi.

Niemniej też zasług położył Poincaré w czasie wojny przez to, iż w najkrytyczniejszych nawet chwilach umiał podtrzymać animusz narodu. Niezłomny rzecznik wytrwania, powiódł Francję ku zwycięstwu, którego niestety nie dozwoliła mu wyzyskać w pełnej mierze perfidja chytrego aljanta, złego ducha współczesnej doby, Lloyda George'a.

W czasie rokowań traktatowych walczył zażarcie o zabezpieczenie Francji. Jemu też tylko ma ona do zawdzięczenia, iż udaremnione zostały próby osaczenia jej pułapkami. Od czasu zaś, gdy traktat wersalski stanął, Poincaré przyjął na siebie obronę jego przed coraz nowymi zamachami ze strony Niemiec, popieranych wprost bezwzględnie przez Lloyda George'a. Na ich politykę odwetową, niezręcznie ledwie przysłoniętą, odpowiedział Poincaré z męską stanowczością i konsekwencją, nie dając się zbić z tropu żadnymi sofizmatami. Zajęcie Zagłębia Ruhry przekonało wreszcie i Berlin i tak żywo sprzyjający mu wówczas Londyn, że Francja nie zniesie drwin w żywe oczy z traktatu i że jeśli Niemcy nie dopełnią dobrowolnie zobowiązań traktatem przyjętych, to Francja zdobędzie się na to, by je zmusić do zejścia z drogi ciągłych wykrętów. Być może, iż nie wszystkie nadzieje z zajęciem wspomnianego Zagłębia złączone, ziściły się — rzecz jednak najważniejsza, udało się Poincarému osiągnąć w zupełności i obowiązek Niemiec pozostał utrzymany w mocy, a zarazem wytworzyła się sytuacja, wobec której zmuszone są one we własnym interesie dążyć do jak najrychlejszego zapłacenia sum, na podstawie traktatu wersalskiego należnych Francji.

Gdyby nie energia i stanowczość Poincarego Niemcy bez skrupułów i bez protestu ze strony innych mocarstw byłyby przeszły nad kwestią reparacji do porządku, a wzmocnione i tem pewniejsze siebie, w połączeniu z Rosją sowiecką wznieciłyby niewątpliwie nową pożogę wojenną... To byłby właśnie ów ogień, przy którym Lloyd George pragnął upiec tłustą pieczeń dla Anglji. W tym celu coraz w inne miejsce pod strzechę kontynentu sam wtykał żagiew, a Poincare raz wraz tłumił jedną po drugiej, aż wkońcu Anglja sama chwyciła podpalacza za kark i wyrzuciła za drzwi...

A jednak i Poincare musiał ustąpić wkońcu. Wydarła mu ster z ręki fikcja porozumienia pomiędzy narodami przez doprowadzenie wszędzie do władzy żywiołów, które fikcji tej przyznają pierwszeństwo przed dążeniami narodowemi. Utopijność tej tezy wyjdzie przy pierwszej lepszej sposobności na jaw i okaże się wtedy kto i cui bono potrafił ją wmówić w masy. Na razie jednak... Poincare musiał ustąpić.

Polska traci w nim gorącego przyjaciela i zdecydowanego praw jej obrońcę. Jego to dekretem w czerwcu r. 1917 powołane zostało wojsko polskie na ziemi francuskiej, on w styczniu r. 1922 nie dał się nakłonić przez Anglję do zawarcia układu, w którym głucho byłoby o zabezpieczeniu Polski. Pod egidą Poincarego doszedł do skutku aljans Francji z Polską — jemu zawdzięczamy też owo życzliwe zrozumienie interesów Polski, które ugruntowało się we Francji tak silnie, że już żadna zmiana rządu nie będzie go mogła zmienić.

Poincare ustąpił ze stanowiska szefa rządu, nieustępuje wszakże widowni politycznej. Ufamy też, że jeszcze nieraz zamanifestować będzie miał sposobność uczucia, któremi przejęty jest dla Polski, które u nas uczyniły go symbolem francusko-polskiej przyjaźni.

Prezydent Rzplitej jedzie na Pomorze.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. czerwca. (X) Dowiadujemy się, że w połowie czerwca wyjeżdża na Pomorze Prezydent Rzpltej. W szczególności Prezydent ma zwiedzić Grudziądz i Brodnicę.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MIN. LUDKIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca. (X) Min. reform rolnych Ludkiewicz w dniu 3. czerwca uda się na kilkudniowy objazd inspekcyjny na Pomorze.

Tragiczne zajścia krakowskie przed sądem przysięgłych.

PRZEBIEG PIERWSZEGO DNIA PROCESU BYŁ SPOKOJNY.

(Telefonem od naszego koresp.)

Kraków, 2 czerwca. Długo z napięciem oczekiwana sensacyjna rozprawa polityczna o **tragicznych zajściach z dnia 6. listopada ub.** r. rozpoczęła się dzisiaj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie.

W specjalnie przyrządzonej sali rozpraw **zasiadło** na ławie oskarżonych 58 osób **objętych aktem oskarżenia**, z których 38 odpowiada z wolnej stopy, zaś 20 **pozostaje w więzieniu prewencyjnem**. Wszyscy oskarżeni są o uczestnictwo w zbrodni **buntu i podburzania do rozruchów**, a z tych 10 jako podżegacze. Kara zagrożona kodeksem karnym jest dla podżegaczy **od 10 do 20 lat**, a dla uczestników **od 5 do 10 lat.**

Wśród oskarżonych znajduje się także były poseł sejmowy Klemensiewicz. Ławę obrońców reprezentuje **15 adwokatów**, z których **adwokaci Paschalski, Smiarowski i Zubowicz, oraz prof. uniwersytetu Makowski są z Warszawy.** Ława obrońców składa się z obrońców takich, którzy stanowią t. zw. **komitet** obrończy P. P. S., zaś poza tym **komitetem** bronią: adwokat Schönwetter oskarżonego Redlicha, adw. dr. Birnbaum oskarżonego Słabika, adw. Aschenbrenner oskarżoną Puchowiczówne, adw. dr. Krzysiak oskarżonego Batkę.

Przewodniczącym trybunału jest s. s. o. Markiewicz, zastępować go będzie s. s. o. dr. Wayda. Jako wotanci s. s. o. Warchałowski i s. s. o. Kraus. Oskarża prokurator Sozański i Hubel. Ponadto przysłuchuje się **rozprawie delegat min. spraw wojskowych kapitan Chliwa**, oraz jako zastępca generalnej prokuratorji dr. Krzyżanowski, referent generalnej prokuratorii skarbu. Poszkodowanych zastępuia dr. Zakrzewski, Zagórowski i adwokat Szurlej z Warszawy.

Prasa miejscowa i zamiejscowa reprezentowana jest bardzo licznie. Oprócz sprawozdawców wszystkich pism miejscowych przybyli sprawozdawcy pism warszawskich, a także z Berlina dr. Kruk, jako sprawozdawca „Socialische Parlaments Korrespondenz".

Zainteresowanie procesem w Krakowie samym w dniu dzisiejszym **nie objawiło się w tym stopniu**, w jakim od szeregu tygodni wśród publiczności się objawiało, a to z tej przyczyny, iż dzisiejszy pierwszy dzień rozpraw przeznaczony był na załatwienie formalności, jak losowanie ławy przysięgłych, odbieranie generalji od oskarżonych, oraz odczytanie aktu oskarżenia obejmującego **90 stron dużego formatu maszynowego pisma.** Na razie na sali panuje spokój i harmonia, jednak jak słychać, przewidywane są już w początkach postępowania dowodowego **ostre scysje.**

Z momentów ciekawszych dzisiejszego dnia jedynie podnieść należy **wyłączenie przez obronę sędziego Jaworskiego ze składu trybunału z tego powodu, iż nie był on zamieszczony w spisie członków trybunału sądu przysięgłych.** W jego miejsce wszedł radca Kraus.

Trybunał od siebie przy losowaniu wyłączył jednego ze sędziów przysięgłych, a to z tego powodu, iż okazało się, że sędzia ten przesłuchiwany był już przedtem jako świadek przez policję.

Mimo, iż wydano bardzo wiele biletów na rozprawę, **publiczności jawiło się bardzo mało.** Jedynie na galerji pojawiło się **mnóstwo kobiet.**

Podatek miejski od lokali jest wygórowany.

WYTYKA TO RZĄDOWI POSEŁ DR. MICHALSKI.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca (X) Na jutrzejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej poseł Michalski zainterpeluje rząd w prawie niezgodnego z ustawą i zasadami ustawodawczemi rozporządzenia wykonawczego Min. skarbu do ustawy **o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.** W sprawie tej chodzi o **podatek miejski od lokali.** Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych zezwalała miastom na wprowadzenie podatku od lokalu z tem jednakże, iż podatek ten ma być **wymierzany** od **czynszów faktycznie płaconych** i to od dnia ogłoszenia ustawy. **Tymczasem** rozporządzenie **wykonawcze** Min. skarbu zezwoliło miastom na pobieranie podatku owego na podstawie czynszu nominalnego z r. 1914 i to z tem, że podatek ów opłacać należy wstecz od 1. stycznia. Na zasadzie owego rozporządzenia wykonawczego miasto Warszawa nałożyło już tego rodzaju podatek.

Przeciwko podatkowi temu **wystąpi cały szereg poszkodowanych**, którzy równocześnie zaskarżą też i rozporządzenie wykonawcze Minist. skarbu.

BEZROBOCIE WŚRÓD URZĘDNIKÓW BANKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca (X) Według danych związku zawodowego pracowników bankoych w Warszawie w tej chwili jest **tysiąc bezrobotnych bankowców,** co stanowi 40% ogółu pracowników bankowych. Na prowincji bezrobocie między bankowcami objęło dwa tysiące osób.

PRACOWNICY UMYSŁOWI DOMAGAJĄ SIĘ UBEZPIECZENIA OD BEZROBOCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2. czerwca. (X) Z inicjatywy łódzkich związków inteligencji pracującej odbędzie się w Warszawie **ogólno krajowy demonstracyjny zjazd wszystkich zrzeszeń pracujących pod hasłem żądającem ubezpieczenia od bezrobocia dla pracowników umysłowych.**

Do P. T. Prenumeratorów.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie prenumeraty za miesiąc czerwiec wraz z ewentualnemi zaległościami najdalej do dnia

7 czerwca

a to tem pewniej, że w tymże dniu wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę pisma wszystkim Prenumeratorom z zapłatą zalegającym. Prenumeratę wpłacić należy czekiem P. K. O. lub przekazem pieniężnym.

P. T. Prenumeratorów miejscowych prosimy dla uniknięcia przerwy w dostawie pisma o wpłacenie prenumeraty za czerwiec wraz z ewentualnemi zaległościami najdalej do dnia

5 czerwca

w Administracji przy ul. Podwale l. 3.

Ceny prenumeraty podane są na ostatniej stronie pisma.

Wydawnictwo „Gazety Porannej".

Nie krzywdźcie inwalidów!

Warszawa, 2 czerwca. (X). Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu miała być załatwiona **sprawa dodatku na mieszkania dla pracowników państwowych, zawodowych wojskowych i emerytów państwowych.** Najniespodziewaniej sprawa powyższa **napotyka na coraz większe trudności.** Komisja sejmowa zgodziła się na dodatek dla urzędników państwowych, natomiast co do emerytów nie powzięto żadnej decyzji. Okazało się w międzyczasie, że rząd w powyższej sprawie zajmuje identyczne stanowisko. Min. Skarbu oświadczyło mianowicie, iż dodatki mają być **przyznane tylko emerytom państwowym polskim,** natomiast nie powinne z nich korzystać **emeryci byłych państw zaborczych, oraz pozostałe po nich wdowy i sieroty.** Tego rodzaju stanowisko rządu nie może być przez Sejm uznane. Krzywdziłoby bowiem w niesłychany sposób najuboższych i najbiedniejszych. — Pod naciskiem posłów Ministerstwo skarbu zwołało na dzień dzisiejszy konferencję porozumiewawczą między wicemin. Markowskim, dyrektorem departamentu budżetowego Zaczkiem i referentem sejmowym projektu ustawy.

—o—

KOMUNISCI ROSYJSCY ZMIENILI FIRMĘ.

Moskwa, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj **zakończył** się kongres rosyjskiej **partji komunistycznej.** Kongres **przyjął nazwę partji: Partja komunistyczna Unji socjalistycznych republik sowieckich.** Wśród 53 członków komitetu centralnego znajdują się: Zinowiew, Stalin, Trocki, Rykow, Kamieniew, Bucharin i Kalenin. Wybrani zostali nadto: Krassin i Krysonowski. **Radek nie został wybrany.**

PODZIĘKOWANIE.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Doktorowi Emilowi Dawidowiczowi (Lwów, ul. Zimorowicza 5/II.) składam tą drogą jak najgorętszą podziękę za wyleczenie mej żony z ciężkiej choroby zapalenia płuc i opłucnej. Jedynie bowiem wielkiej wiedzy, sumienności i bezgranicznemu poświęceniu się JWPana Dra Dawidowicza zawdzięczam zupełny powrót mej żony do zdrowia. Niech tych parę słów służy Mu jako słaby wyraz mej wielkiej wdzięczności.

Kazimierz Kroplowski.

Stan zdrowia kanclerza Seipla nie budzi obaw.

Zamachowiec Jaworek powiedział: „Chciałem zabić człowieka, który winien jest nędzy robotniczej".

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Wiedeń, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Zamach na kanclerza dra Seipla został dokonany o godz. 7.09 wieczorem, gdy **kanclerz wysiadł z pociągu**, powracając z obchodu poświęcenia sztandaru w jednej z miejscowości pod Wienerneustadt

Sprawca zamachu, robotnik **strzelił dwa razy do kanclerza, raniąc go ciężko w płuca. Następnie strzelił do siebie czterokrotnie, raniąc się również ciężko.** Kanclerz, który w pierwszej chwili nie wiedział, że jest raniony, **postąpił kilka kroków i dopiero następnie upadł na ziemię.** Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło kanclerza do szpitala „Wienerkrankenhaus".

Stan zdrowia kaclerza jest poważny, ale nie beznadziejny.

Pisma podają, że policja widziała **już przed kilku dniami na dworcu** indywiduum podejrzane o to, iż należy do **spisku, mającego na celu dokonanie zamachu na kanclerza.**

W dniu wczorajszym upłynęło właśnie dwa lata od czasu objęcia urzędu przez koncłerza Seipla na podstawie uchwały zgromadzenia narodowego z dnia 21. maja 1922 r.

Sprawca zamachu **Karol Jaworek** jest robotnikiem jednej z fabryk w miejscowości **Petersdorf**. Zamachu dokonał on **z pobudek politycznych.**

Kilka pism podaje, że **znaleziono przy nim list**, w którym oświadcza, że odbiera sobie życie z powodu **nadużycia popełnionego w fabryce.** Przedtem jednak **pragnie zabić drugiego człowieka**, który zdaniem jego **winien jest nędzy robotniczej.**

ZASTĘPCĄ KS. SEIPLA — WICEKANCLERZ FRANK.

Wiedeń, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Lekarze uważają, że na razie nie grożą kanclerzowi Seiplowi bezpośrednio **żadne komplikacje. W zastępstwie kanclerza Seipla urzędowanie objął wicekanclerz Frank.**

WSPÓŁCZUCIE CIAŁA DYPLOMATYCZNEGO.

Wiedeń, 2. czerwca. (Tel. G. P.) W chwilę po przywiezieniu kanclerza do szpitala **przybyli tam posłowie angielski i francuski oraz inni członkowie ciała dyplomatycznego** celem zasięgnięcia **informacji o stanie zdrowia kanclerza.**

CO OPOWIADA PREZYDJUM POLICJI W WIEDNIU?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca. „Echo Warszawskie" donosi: O godz. 2 w nocy uzyskaliśmy **połączenie telefoniczne z prezydjum dyrekcji policji w Wiedniu**, które udzieliło nam następujących informacji: Wczoraj w niedzielę o godzinie 1 po południu **kanclerz ks. Seipel udał się do Neuburger Wienerneustadt** na uroczystość, skąd powracał o g. 7 min. 9 do Wiednia pociągiem ekspresowym **na dworzec zachodni.** Po przybyciu na dworzec w chwili, gdy był witany przez przedstawicieli władz, **jakiś człowiek wystrzelił dwukrotnie do kanclerza.** Urzędnicy policji kryminalnej, którzy byli obecni na dworcu, **podbiegli natychmiast do sprawcy strzałów, ten jednak zdołał strzelić do siebie trzykrotnie, raniąc się ciężko.** Ks. kanclerz usiłował jeszcze **przez nikogo nie podtrzymywany przejść kilkanaście kroków, nie zdradzając niczem, że jest ranny.** Dopiero w chwili, gdy miał wyjść przed dworzec, **stracił przytomność i musiano go przenieść na rękach** do biura inspekcji policji na dworcu. Pierwszej pomocy udzielił kanclerzowi przybyły tym samym pociągiem z Monachjum pewien lekarz. Równocześnię zawezwano pogotowie ratunkowe i innych lekarzy, którzy stwierdzili, że **kanclerz odniósł jedną ranę lekką, drugą zaś ciężką w płuca. Kanclerzowi nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.** Policja, która ujęła sprawcę zamachu, stwierdziła, iż jest to wyrobnik Karol Jaworek, **prawdopodobnie z pochodzenia Czech.** Zamach wywołał nie tylko w Wiedniu, ale w całej Austrji **głębokie wrażenie.**

POSEŁ AUSTR. W WARSZAWIE NIC O ZAMACHU NIE WIEDZIAŁ!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca. „Echo Warszawskie" donosi: Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu o godz. 1 w nocy, **zwróciliśmy się do tutejszego posła austrjackiego Posta z prośbą o bliższe informacje w sprawie zamachu.** Poseł Post oświadczył, że **do tej chwili niema żadnych informacji ze swego min. spraw zagran. i prosił redakcję o udzielenie mu bliższych szczegółów.** Podane przez nas informacje wywołały przygnębiające wrażenie w poselstwie austrjackiem.

DO OPERACJI NIEMA POWODU.

Wiedeń, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Dziś rano o godz 7.30 lekarze pielęgnujący rannego kanclerza dra Seipla wydali o stanie zdrowia jego **następujący biuletyn:** Samopoczucie dobre, puls 96, temperatura 36.7. Rana krwawi. Ranny potrzebuje spokoju. **Do operacji niema powodu.**

Wiedeń, 2. czerwca (Tel. G. P.) Wedle ostatniego biuletynu kanclerz jest zupełnie przytomny i nie odczuwa boleści. Stan jego zdrowia jest względnie pomyślny.

ECHA ZAMACHU W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca. (X) Wiadomość o zamachu na kanclerza Seipla wywołała w Warszawie w **kołach polityczno-dyplomatycznych żywe współczucie i głębokie ubolewanie.** Min. spraw zagran. zaraz rano **przesłało telegraficzne polecenie posłowi naszemu w Wiedniu p. Lasockiemu, by złożył rządowi austrjackiemu wyrazy najgłębszego współczucia i życzenia rychłego powrotu do zdrowia kanclerza.**

Równocześnie telegrafował do urzędu kanclerza prezes rady min. Grabski, wyrażając głębokie współczucie.

W Warszawie z **polecenia Prezydenta** adjutant por. **Horodach złożył wizytę kondolencyjną posłowi austrjackiemu Postowi.** W imieniu min. spraw zagr. Zamoyskiego i prezesa rady min. Grabskiego złożył wizytę wicedyrektor protokołu Tarnowski wraz z naczelnikiem wydziału środkowo-europ. Rozwadowskim.

Marszałek Rataj przesłał również wyrazy współczucia.

Przez cały dzień do poselstwa przybywali przedstawiciele świata dyplomatycznego warszawskiego składali wyrazy współczucia.

Millerand zdecydował się podobno ustąpić.

Przedtem jednak ogłosi orędzie.

CZYNIONE SĄ JUŻ PRZYGOTOWANIA DO WYBORU NOWEGO PREZYDENTA.

KŁOPOTY HERRIOTA.

Paryż, 2. czerwca. (Tel. G. P.) **Herriot** przemawiając na posiedzeniu komitetu wykonawczego partji radykalnych socjalistów podkreślił, że **przyłączy się do uchwały radykalnych socjalistów dotyczącej Milleranda**, zachowa sobie jednak zupełną swobodę działania celem wypełnienia obowiązków, jakie mu przypadną w udziale. Dalej oświadczył, że **stanie tylko na czele rządu opierającego się na bloku lewicy.** Jeżeli socjaliści zdecydują się na wzięcie udziału w gabinecie, w takim razie omówi z nimi sprawę podziału portfeli oraz sprawę programu rządu. Jeżeli socjaliści ograniczą się jedynie do poparcia rządu, to w takim razie Herriot zażąda **zawarcia formalnej umowy zmierzającej do wzajemnego współdziałania w kierunku przeprowadzenia ściśle określonego programu. Jeżeliby socjaliści** w odpowiedzi na tę propozycję odrzucili przyjęcie pewnych zobowiązań, w takim razie **Herriot uchyli się od tworzenia gabinetu.** W końcu oświadczył on, że za główne zadanie rządu uważa **realizację pokoju i zrównoważenie budżetu.**

MILLERAND DECYDUJE SIĘ NA USTĄPIENIE.

Paryż, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Dzisiejsze poranne dzienniki wyrażają **rozmaite przypuszczenia** co do ewentualnego obrotu, jaki przybierze sprawa kryzysu dotyczącego stanowiska prezydenta republiki. Dzienniki wskazują między innymi na to, że należy zwrócić w równej mierze uwagę na postawę, jaką w tej sprawie zajmie senat, którego lewica demokratyczna zbierze się na posiedzeniu w dniu jutrzejszym, jak i na stanowisko, jakie zajmie plenarne zebranie grup lewicowych obu izb.

Wedle informacji „Ere Nouvelle" podobno wydane zostały już dyspozycje **w celu odpowiedniego przygotowania sal zgromadzenia w Wersalu, w której** ewentualnie odbędzie się posiedzenie kongresu **dla dokonania** wyboru nowego prezydenta republiki.

Millerand powziął już podobno decyzję co do swego ustąpienia, pragnie tylko zaczekać na wyraźną deklarację w tej sprawie obu izb ustawodawczych. **Orędzie prezydenta republiki do** parlamentu kończy „Ere Nouvelle" będzie wystosowane prawdopodobnie we czwartek.

CZICZERIN GRATULUJE HERRIOTOWI.

Paryż, 2. czerwca. (Tel. G. P.) Herriot otrzymuje codziennie bardzo liczne telegramy z powinszowaniami. Depesze takie nadeszły między innymi od Cziczerina, Rakowskiego i Mac Donalda, który równocześnie proponuje Herriotowi, że odwiedzi go w Paryżu, dla odbycia wspólnej konferencji.

PRZED WYBORAMI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton, 2. czerwca. (Tel. „G. P.") Program **partji republikańskiej w zakresie polityki zagranicznej ma podobno zawierać: Przeprowadzenie planu Davesa, przystąpienie Stanów Zjednoczonych do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości i zwołanie nowej konferencji dla spraw rozbrojenia.**

Porozumienie angielsko-rosyjskie.

ZWROT W OBRADACH KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ. PRZEBIEG OSTATNIEGO POSIEDZENIA PLENARNEGO W FOREIGN OFFICE. — PUNKTEM CIĘŻKOŚCI STANOWISKO ANGLJI WOBEC POŻYCZKI. — ZNACZENIE POROZUMIENIA ROSYJSKO-ANGIELSKIEGO DLA POLSKI. —

Lwów, 2 czerwca.

(B) Rokowania angielsko-rosyjskie w Londynie, rozbijające się dotychczas o stanowczą postawę delegacji rosyjskiej, która odmawiała zwrotu długów przedwojennych oraz pretensyj osób prywatnych na rzecz Anglji — przybrały zwrot pomyślny.

Do niedawna sowiety oświadczały kategorycznie, że ani mowy niema o zapłaceniu Anglji 11 i pół miljarda złotych rubli. Obecnie rząd sowietów byłby gotów przeznaczyć pewną sumę na pokrycie częściowe finansowych zobowiązań wobec Anglji, ale pod warunkiem, że Rosja otrzyma od Anglji długoterminową pożyczkę. Sprawa tedy weszła na platformę, na której jałowe dotąd obrady konferencji londyńskiej mogłyby dojść do wyników konkretnych.

Toteż ostatnie posiedzenie plenarne konferencji angielsko-sowieckiej, które odbyło się 28. bm. w Foreign Office pod przewodnictwem Ponsomby'ego, świadczyło wyraźnie o możliwości porozumienia. Ton delegacji angielskiej był pojednawczy; oświadczyła ona mianowicie, że nie wysuwając niesłusznych żądań w sprawie rosyjskich długów przedwojennych, domagać się będzie ewentualnie tylko częściowej i nienatychmiastowej spłaty.

Delegacja rosyjska przyjęła to oświadczenie Anglji z dużem zadowoleniem, poczem zajęła się pretensjami angielskiemi, dotyczącemi własności osób prywatnych, poszkodowanych wskutek rewolucji bolszewickiej. W sprawie znacjonalizowanych majątków rozpoczęły się układy z byłymi właścicielami, a odszkodowanie nastąpiłoby jako zwrot przedsiębiorstw, które obecnie istnieją jako znacjonalizowane.

Sytuacja zatem na konferencji rosyjsko-angielskiej zaczyna się wyjaśniać, a punkt ciężkości ewentualnego rozwiązania leży w przyszłem stanowisku Anglji wobec pożyczki. Anglja zasadniczo nic będzie miała prawdopodobnie nic przeciwko udzieleniu takiej pożyczki, zapragnie tylko nadać jej formę specjalną. Oto udzielenie Rosji kredytu gotówkowego pozwoliłoby sowietom urządzić swą odbudowę wewnętrzną po linji zupełnej samodzielności. Do tego nie zechce dopuścić Anglja, której ekspanzja handlowa i przemysłowa silnie zaawansowana w Rosji przedwojennej, posiada ogromny interes w podtrzymaniu i ponownem nawiązaniu tego dawnego kontaktu.

Gdyby natomiast pożyczki udzielała Anglja w towarach, to odbudowa Rosji pozostanie pod kierownictwem Albinu. Miałoby to naturalnie ogromne znaczenie dla handlowo-przemysłowego rozprzestrzenienia Anglji i poprowadziłoby, w razie zaakceptowania takiej pożyczki towarowej przez Rosję, prawdopodobnie do angielskiej rezygnacji z części długu rosyjskiego i definitywnego porozumienia rosyjsko-angielskiego.

Ten pomyślny obrót w rokowaniach rosyjsko-angielskich nie może pozostać bez silnego echa u czynników kierowniczych naszej polityki zagranicznej.

Dziś, kiedy wskutek niefortunnej krótkowzroczności p. Zamoyskiego za plecyma Polski coraz nowe tworzą się sojusze, porozumienie ang.-rosyjskie jest momentem, który silnie może zaważyć na naszem położeniu dyplomatycznem.

Echa kradzieży pamiętników Lenina.

Profesor Izmajłow skazany został na śmierć.

(Korespondencja własna „G. Por.“).

Pogranicze sow. 2. czerwca. Z Moskwy donoszą: Odbyła się tu głośna sprawa znanego uczonego, prof. uniwersytetu Izmajłowa, jego sekretarza Sergejewa i niejakiego Woronzowa, oskarżonych o **kradzież części dziennika zmarłego Lenina.**

Sprawa ta powstała w następujących okolicznościach:

Po śmierci Lenina sowiety utworzyły specjalną komisję naukową celem zbadania i opracowania **archiwum Lenina**, w którem znajdował się również jego dziennik z ostatnich lat działalności. W skład tej komisji wszedł Izmajłow, jako wybitny fachowiec. W toku pracy komisji **zniknęła w tajemniczy sposób część pamiętników Lenina**, przyczem — jak twierdzi władza sowiecka — **zniknęła właśnie ta część, której ogłoszenie jest bardzo niepożądanem dla ustroju sowieckiego.**

Oskarżonym zarzuca się, że dokonali kradzieży w celu kontrrewolucyjnym, oraz dla wzbogacenia się, skradziony dziennik miał być wysłany zagranicę celem wykorzystania na rzecz żywiołów antysowieckich.

Izmajłow i inni oskarżeni **nie przyznają się do winy**. W toku rozprawy wystąpili jako świadkowie niemal wszyscy **menerzy sowieccy** — Trockij, Łunaczarski (ludowy komisarz oświaty) Bucharin, żona nieboszczyka Lenina p. Krupskaja itd.

Oskarżyciel oświadczył, że Izmajłow i jego towarzysze mogą jeszcze uniknąć kary, jeżeli wskażą, gdzie znajdują się brakujące części dziennika, które wobec doniosłego znaczenia swego muszą i będą za wszelką cenę z powrotem uzyskane.

Sąd ogłosił wyrok, uznający podsądnych za „uporczywych kontrrewolucjonistów“ i skazał prof. Izmajłowa **na karę śmierci bez zastosowania amnestji**, a Sergejewa i Woronzowa na dożywotnie ciężkie więzienie.

Zbrojownia w Malechowie.

ILE BRONI UKRYWA SIĘ PO WSIACH? — KONIECZNOŚĆ PLANOWEJ AKCJI ROZBROJENIA.

LWÓW, 3. czerwca.

Awantura w Malechowie, o której donieśliśmy wczoraj, ujawniła pewien bardzo ciekawy szczegół. Mianowicie okazało się, że chłopi tamtejsi **posiadają ukryty znaczny zapas broni i amunicji**, którą w razie potrzeby **natychmiast wyciągają** z kryjówek i korzystając ze swego wojskowego doświadczenia — robią z niej użytek.

Fakt powyższy daje dużo do myślenia. Bo skoro w takim Malechowie, leżącym pod bokiem Lwowa, zdołała się przez szereg lat utaić prawdziwa zbrojownia, cóż **się dzieje dalej na wschód?**

Możemy się tylko domyślać, że **zapasy te muszą być rzeczywiście wielkie.** Składają się na nie broń różnego gatunku, pochodząca z czasów „dzikiej demobilizacji“ po klęskach wojsk rosyjskich, austrjackich niemieckich i ruskich, a **dalej broń i środki wybuchowe, przemycane ustawicznie przez naszą granicę wschodnią i południową.** Wiemy, że **„pomoc techniczna“ sowietów**, udzielania na rzecz „wyzwolenia kresów“, w dużej mierze polega na dostarczaniu broni. Wiemy wreszcie, że ruskie organizacje bojowe w Czechosłowacji przysyłały dla celów sabotażowych znaczne ilości broni krótkiej, granatów i materjałów wybuchowych, **które dotąd użyte nie zostały. A więc są gdzieś bezpiecznie schowane.**

Jeszcze w okresie pacyfikacji kresów wschodnich, tuż po inwazji bolszewickiej, prowadziły nasze władze wojskowe i administracyjne szeroko zakrojoną akcję rozbrojenia ludności cywilnej. Potem wszystko ucichło i dziś, jeśli coś gdzieś na jaw wyjdzie, **dzieje się to przez prosty przypadek**, przez jedną z podobnych awantur, jak ostatnio w Malechowie. Wówczas społeczeństwo dowiaduje się ze zdziwieniem, że **obok wojska istnieje jeszcze inna siła zbrojna, nigdzie nierejestrowana — uzbrojone chłopstwo.**

Niedawno sporo uwagi zwróciła na siebie interpelacja sejmowa, wniesiona przez posłów białoruskich w obronie jakiejś „spokojnej i pokrzywdzonej“ wsi. Okazało się, że ta spokojna wieś musiała znieść ciężar obławy, podczas której **skonfiskowano parę set nieprawnie posiadanych karabinów.**

Tak wyglądają kresy. Stosunki te, **mogące przysporzyć kiedyś Państwu wiele szkód i trudności domagają się naprawy. Poza planową akcją rozbrajania konieczne jest nakładanie wyjątkowo surowych kar na te miejscowości, w których mimo stosownie opublikowanych ostrzeżeń broń nie została zwrócona.**

Nowiny z Przemyśla.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w czerwcu.

Z żałobnej kroniki. Zmarł w naszem mieście adwokat dr. Wilhelm Gangberg. Zmarły ceniony był w szerokich kołach obywatelskich jako znakomity prawnik i z powodu niezwykłych zalet charakteru. Pogrzeb odbył się przy nader licznym udziale palestry i publiczności ze wszystkich sfer.

Masowy wywóz świń. Pewne konsorcjum rzeźników rozpoczęło masowy wywóz świń za granicę. Onegdaj wywieziono z Przemyśla **7 wagonów świń**, wskutek czego mięso w mieście znacznie podrożało.

—o—

Wieści z Radziechowa.

(Od naszego korespondenta)

Radziechów, w czerwcu.

Drogi w naszym powiecie. Wiele się już pisało o stanie naszych dróg, lecz to wszystko jest niczem w porównaniu z rzeczywistością. Odbycie podróży drogami samorządowemi jest, bez przesady, narażeniem życia. O dojechaniu do miejsca przeznaczenia naturalnie nie ma mowy — konie łamią nogi, koła u wozu rozłażą się, a biedny podróżny, o ile jeszcze może, to musi pieszo dojść do celu. Mamy tu na myśli w szczególności drogi, które niegdyś zwały się drewniankami, a obecnie jeszcze nie wynaleziono nazwy na oznaczenie ich.

Byłby już najwyższy czas, by komisja wydziału samorządowego raczyła objechać powjat — naocznie przekonała się o stanie dróg i poczyniła odpowiednie kroki celem zaradzenia temu złu. Niestety jednak panowie ci może zreszta z obawy o życie — odkładaja wciąż tę inspekcję. Apelujemy więc tą drogą do odpowiednich czynników, by zechciały ewentualnie samolotem, z góry przekonać się o przyjemnościach podróżnych, zmuszonych do odbycia podróży po naszym powiecie.

Eldan.

—o—

Proces rozwodowy Cyganiewicza.

NAJSILNIEJSZY MĘŻCZYZNA MUSI KAPITULOWAĆ PRZED NIEWIASTĄ.

Nowy York, w maju.

Przed sądem najwyższym w N. Yorku prowadzi się pełen sensacji **proces rozwodowy popularnego w Ameryce siłacza Władysława Cyganiewicza, znanego i w Warszawie pod imieniem Zbyszka.**

Ten najsilniejszy prawie mężczyzna na świecie skarży swoją słabą i szczupłą **małżonkę ważącą** ledwie 98 funtów **o okrutne i brutalne obchodzenie się z nim.**

Zbyszko w sierpniu 1921 r. ożenił się na Hawarnie. Jego żona jest rodowita Hiszpanka Amelja z domu Diaz. Miodowe miesiące młoda para przepędziła w Old Orchard w willi, którą Cyganiewicz zakupił przed ślubem.

Jego administrator Stanisław Pawłowski swoiem zeznaniem w sądzie, pobudził do hałaśliwej wesołości nie tylko tłumnie zgromadzoną publiczność, lecz i sędziów. Zapewnił, **iż pani Amelja nie tylko głodziła, lecz i biła nowoczesnego Samsona, odznaczającego się jak wszyscy siłacze niespożytą dozą łagodności i uległości.** Z obu stron występują **znani adwokaci.**

W Truskawcu uprawiają zdzierstwa niesłychane.

A MOŻEBY TAK ZAINTERESOWAŁO SIĘ TEM WOJEWÓDZTWO!

(Od naszego korespondenta).

Truskawiec, w czerwcu.

Pierwszy sezon się kończy — pozwolę sobie tedy zarejestrować wrażenia — za ten czasokres. Niestety — **rejestracja ta wypadnie ujemnie.** Jedynie matka natura, która nader obficie wyposażyła Truskawiec w zdrowiedajne skarby, ominię swą utrzymała. Trudno to natomiast powiedzieć o czynnikach, w których rękach spoczywają dobro i wygoda kuracjuszy.

Dotychczas nie sprowadzono muzyki, ani nie otwarto czytelni. Wanny po staremu niechlujne.

Nadtem unosi się zaś **zmora bezprzykładnej drożyzny.** Czynsz dzienny pokoju wynosi 5 zł. Pensjonaty pobierają za całodzienne utrzymanie i pokój 15 zł., kąpiel I. kl. płaci się 4 zł., taksa zdrojowa wynosi 20 zł. Panowie lekarze dostosowali **się do tych** cen i pobierają za 1 godz. wizytę 20 zł., **za dalszą** 15 zł. O ile powzięty już bilet do kąpieli chce się zmienić na inny, to trzeba dopłacić 1 miljon, ale z jakiej racji, **na to niema objaśnienia.**

Bawili tu i jeszcze są właściciele pensjonatów z Zakopanego i wydziwić się nie mogli tym cenom, gdyż tam pokój z całodziennem utrzymaniem kosztuje 6 do 10 zł., w Truskawcu zaczyna się od 15 zł. Rzecz dziwna, że w **Zakopanem tamtejsze władze musiały ująć w karby lichwę żywnościową,** właściciele pierwszorzędnych pensjonatów, za stosunkowo drobne przekroczenia pozasądzały na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę, a w Truskawcu nie ma władzy, któraby orgie paskarskie poskramiała.

Możeby przecież starostwo w Drohobyczu lub województwo we Lwowie zajęło się temi sprawami.

Z ziemi stanisławowskiej.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w czerwcu.

Stowarzyszenie kupców polskich w Stanisławowie wybrało do Zarządu na walnem zgromadzeniu pp. Juljana Polaka (prez.), Maksymiljana Mroczkowskiego, Gustawa Butza, Marję Bonikowską i Józefa Zapalińskiego.

Z opery. Towarzystwo muz. im. Moniuszki wystawia we wtorek 3. bm. operę Moniuszki „Verbum nobile“ i 4. bm. Leoncavalla „Pajace“. W tej drugiej operze partje Neddy i Canja śpiewają pp. Chudzikiewiczowa i Voit.

Pożar tartaku. W tartaku Sokala w Knihininie- kolonji wybuchł groźny pożar. Zaalarmowana straż pożarna zastała sytuację bardzo groźną, gdyż ogień ogarnął już nie tylko halę tartaczną, ale także murowaną halę maszyn. Ograniczono się wobec tego do zlokalizowania pożaru i zabezpieczenia znajdujących się tuż obok składu desek i wogóle materiału drzewnego. Dzięki wytężonej akcji ratunkowej, w której uczestniczyły również ochotnicza straż kolejowa, pogotowie policji państwowej, oraz pogotowie wojskowe 48 pp, i 6 p. ułanów, udało się pożar zlokalizować. Pastwą szalejącego żywiołu padły: hala tartaczna, kotłownia i hala maszyn, w której zawalił się mur. Szkody zrządzone przez pożar, wynoszą około 35 tys. zł. Przyczyna pożaru na razie niewyjaśniona.

Nieszczęśliwy wypadek. Podczas wycieczki szkolnej zdarzył się w Lubiżnie pod Delatynem nieszczęśliwy wypadek. Spadł tam z mostu kolejowego uczeń stanisławowski, Wolański i **zginął na miejscu.** Według jednej wersji nieszczęśliwy stracił równowagę, schyliwszy się na moście po kapelusz, według innej, wypadł z wagonu przez niezamknięte drzwi.

Przyczyną główną wypadku było to, że gdy pociąg przybył do Lubiżni, mnóstwo uczniaków wybiegło z wagonu, a gdy następnie pociąg ruszył, jedna z nauczycielek spostrzegłszy brak wielu dzieci, spowodowała zatrzymanie pociągu, co nastąpiło tuż na samym moście.

Zbrodnia z przed czterech lat. Jeszcze w lipcu 1919 r. zniknął bez śladu Jan Jagas, robotnik kolejowy z Niźniowa i wszelkie poszukiwania za nim spełzły na niczem. Dopiero teraz wykryło się, że został on zamordowany. Zbrodniczego czynu dokonali: Dominik Kujbida przy pomocy siostry zamordowanego Anny Małanczij, a przy współudziale jego teściowej Marji Mosoryn.

Gdy mianowicie Jagas przybył do Smerklowa, gdzie przebywała jego żona, Kujbida w nocy **zabił go we śnie dwukrotnem uderzeniem garnkiem żelaznym w głowę**, a podczas tego Anna Małanczij **trzymała śpiącego za nogi.** Potem trupa zagrzebano w przygotowanym już przedtem dole, głębokim na półtora metra, rzuciwszy go weń głową na dół. Pomimo, że **kilka osób było wtajemniczonych** w tę **zbrodniczą aferę**, nikt z nich nie zdradził się ani słówkiem i dopiero teraz, po czterech latach, zbrodnia wyszła na jaw.

Nieszczęśliwy wypadek z bronią. Do szpitala w Stanisławowie przywieziono Wojciecha Śmigielskiego, st. strażnika w komisarjacie straży celnej w Rafajłowej, którego postrzelił Kazimierz Dadtka, kierownik wspomnianego komisarjatu w chwili, gdy oglądał rewolwer.

Przeszło pięć tryljonów wnuków.

MA WE WRZEŚNIU 1 MUCHA KWIETNIOWA.

Londyn, w maju.

Rząd kanadyjski wydał odezwę do obywateli zachęcającą **do niszczenia much: jako owadów roznoszących szkodliwe zarazki.** Na poparcie apelu przytacza następujące argumenty.

Dnia 15 kwietnia jedna mucha, która zdołała przezimować, znosi 120 jaj: 1-go maja wylęgają się muchy dorosłe, z czego 60 samców i 60 samic. Dnia 10-go maja 60 samic znosi po 120 jaj a dnia 28 maja wylęga się 7.200 much, w tem 3.600 samic, które dnia 8-go czerwca znoszą jaja, z nich dnia 20 czerwca wylęga się 216.000 samic. Te dnia 30 czerwca znoszą jaja a dnia 10 lipca wylęga się 25,920.000 much. W rozwoju tego trybu dnia 10 września jedna mucha kwietniowa dała pięć tryljonów, 598 biljonów, 720 miljonów potomstwa.

Kto chce mieć spokój we wrześniu, kiedy z nastaniem chłodnych nocy te owady cisną się do mieszkań i dla uniknięcia chorób zaraźliwych roznoszonych przez muchy, **niech je trapi i bije począwszy od wiosny.**

Z TEATRU.

TEATR WIELKI.
Wtorek, 3 czerwca o g. 7.30 „Carmen“, występ p. Gruszczyńskiego.
Środa, 4 czerwca, o godz. 7.30 „Wielki Fryderyk“ (gość. występ Solskiego).

TEATR MAŁY.
Wtorek, 3 czerwca o godz. 7.30 „Skąpiec“ (występ Solskiego).

TEATR NOWOŚCI.
Wtorek, 3 czerwca, o godz. 7.30 „Królowa Montmartru“.



Giełda lwowska.

Lwów, 2. czerwca.

Ruch na dzisiejszej przedgiełdzie zwiększony. Silniejszy popyt z powodu większego zapotrzebowania. Kursa naogół niejednolite, dla niektórych papierów zwyżkowe. Przeworsk podrożał o 35 zł. na sztuce. Jaworzno cokolwiek droższe. Gazy słabsze (wsch. 16, zach. 3.90). Gazolina utrzymana. Pozatem kupowano z papierów dotychczas zaniedbanych Szkło, Czempińska Hutę, Columbię. Na Targu kotowanych akcji kursa chwiejne. Obroty dość liczne. Popyt większy.

Chodorów 6, Chybie 7, Zieleniewski 11.45, Browary 8, Ojkos 3.30, Tespy 6.25.

W akcjach bankowych obroty Banku Hipot. i Przemysłowych. Dla akcji handlowych brak zainteresowania. Waluty słabe. Podaż dostateczna.

Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0.81, 0.82, 0.80, 0.80 i pół, Przemysłowy 0.43, 0.40, 0.42, 0.44, Browary 8, 8.25, 8.15, 8, 8.05, Chodorów 6.05, 6.10, 6.02, 6, Chybie 7, 7.10, 7, Cegielski 0.68, Gafota 0.40, Górka 18, 18.25. Nafta 0.50, 0.51, P. T. B. 0.15, 0.16, Rakszawa 2.75, 2.70, Siersza górn. 5.80, 5.90, Tespy 6.05, 6.25, Zieleniewski 11.35, 11, 11.45, Lokomotywy 0.50, 0.55, Niemojowski 0.65, Ołkos 3.25, 3.52, 3.40, 3.35, Parowozy 0.40, 0.38.

Giełda warszawska.

Warszawa, (PAT.) Notowania z dnia 2. bm.: Gotówka: dolary 5.18½, 5.21, 5,16. — Czeki: Belgja 22.18 22.29 22.07; Holandja 193.85, 194.80, 192.90; Londyn 22.35, 22.30, 22.41, 22.9; Nowy Jork 5.18½, 5.18¾, 5.21, 5.16; Paryż 25.41, 25.37½, 25.50, 25.25; Szwajcarja 91.10, 91, 91.45, 90.55; Praga 15.26, 15.33, 15.19; Wiedeń 7.32½, 7.35, 7.28; Włochy 22.60, 22.71, 22.49; bony złote 0.72, 0.76; 8 proc. pożyczka 7.50, miljonówka 0.57, 0.61; pożyczka dolarowa 2.80.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Holandja 212.40, N. Jork 568, Londyn 24.48, Paryż 28.87, Medjolan 24.70, Praga 16.65, Budapeszt 0.0067, Bukareszt 2.35, Belgrad 6.95, Sofja 4.05, Wiedeń 0.0079 i pięć ósmych.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 2. czerwca.

Dziś tendencja lekko zniżkowa. Obrót średni. Dol. amerykański. 9.340—9.345 tys.; dolary kanad. 8.850—8.900 tys.; korony czeskie 265—270 tys.; leje 45000—45500; fr. frc. 520—530 tys.; fr. szwajc. 1.600—1.630 tys.; gunty szterl. 40 m. — 41 m.

Złoto: 20 kor. 39—39½ m.; 20 fr. 37—37½ m., 20 mrk. 45—46 m.; 10 rubl. 48—48½ m.

Srebro: kor. austr. 650—660 tyss. 5 kor. austr. 3.200—3.300 tys.; 1 flr. austr. 1.600—1.650 tys.. ruble 2.700—2.800 tys. kopiejki za rubel 1.200—1.250 tys.

KRONIKA.

LWÓW w NOCY.

Z dalekiej wieży bije godzina policyjna, zwana także godziną duchów. Skojarzenie tych dwu nazw ma oznaczać, że po jej wybiciu jedynie duchy albo policjanci mogą chodzić po ulicach bez obawy. Prócz tego czynią to zwykle jeszcze, w dużej liczbie, drwiące sobie z wszelkich przepisów psy, bezdomne włóczęgi, szczerząc przeznaczone na wścieknięcie się zęby. Zdaleka przed owymi królami ulicy zmykają inne władyki nocne, koty, mające słabość do przebiegania ulic w poprzek, na przekór ludzkiemu zabobonowi. Rozmarzony chłodzącym powiewem wiatru przechodzień nocny idzie wielkimi krokami, czując całe piękno takiej przechadzki. Oto nie boi się ani ducha, ani policjanta, ani psa... Na pół rozespany nieogolony księżyc, międzygwiezdny włóczęga, wysunął się z poza chmur i łypnąwszy ociężałemi powiekami owija się z powrotem niby w kołdrę w gruby obłok, oświetlając jednak twarz idącego. A drzewa wiekowe pochylają się ku sobie dla zakomunikowania: Oto pewnie zakochany...

Gdy zakwitną niezapominajki... Nie można o nich zapominać, ani pominąć ich milczeniem. Oto wysypały się z pod ziemi, tworząc niebieskie jak niebo, a miękie jak aksamit kobierce. Tak drobne tak skromne, że fjołki przy nich wyglądają jakby pyszniące się swoją okazałością karzełki. Popawiły się nagle i tysiące miłych niebieskich oczu wwiercają się w serce. Najbujniej zasiały sobą klomby przed gmachem Uniwersytetu, jakby chciały wyrazić, że nie powinniśmy zapominać ani na chwilę o gwarnej od głosów młodzieży twierdzy przyszłej potęgi narodu. Wzruszone tą pamięcią kariatydy, podtrzymujące na swych atletycznych barkach wiązadła posejmowego gmachu, spojrzały na siebie czulej, a nieskłonny do zdawkowych sentymentów, spiżowy dyplomata Gołuchowski uśmiechnął się jakoś serdeczniej swoją pokaleczona twarzą, myśląc: „Całkiem jak za moich czasów"...

(h.) Wyjazd p. Wojewody do Przemyśla. Jak się dowiadujemy, dziś rano wyjechał p. wojewoda Zimny do Przemyśla, celem naocznego obejrzenia szkód wynikłych z gradobicia i poczynienia na miejscu osobiście zarządzeń. P. wojewodzie towarzyszą jego osobisty sekretarz dr. Piwocki i okr. kom. P. P. insp. Wiczyński.

(jp.) **Wizyta ministra kolei we Lwowie.** Wczoraj rano przybył do Lwowa p. minister kolei Tyszka. Po powitaniu na peronie p. minister obejrzał dworzec kolejowy a następnie udał się do miasta. O godz. 1 w południe p. minister przybył do gmachu Dyrekcji kolei, gdzie przedstawili mu się dyrektorzy Wydziałów, poczem nastąpiło przyjęcie u prezesa Dyr. lwowskiej p. Barwicza. O godzinie 3 p. minister udzielał audjencji. Po audjencji wyjechał celem obejrzenia miasta, poczem udał się na raut, wydany na jego cześć przez prezydenta miasta. O godz. 11 wieczór p. minister wyjechał w stronę Drohobycza i Borysławia. Po zwiedzeniu tych miejscowości, jakoteż Truskawca uda się do Stryja, Skolego i Tuchli. Wieczorem o godz. 8 nastąpi powrót do Warszawy.

(W.) **Obsadzenie probostwa Św. Piatnic we Lwowie.** Po długiej a zażartej walce między kandydatami o probostwo Św. Piatnic (180 morgów gruntu podmiejskiego), **zwyciężył zatwierdzony przez Radę miejską kandydat ks. Turkiewicz,** b. katecheta gimnazjalny i rzeczywisty radca konsystorjalny. Dochodzenia przeprowadzone na skutek wniesionego protestu wykazały, że wszelkie zarzuty, podniesione przeciw ks. T. są bezpodstawne, to też Województwo przyjęło do wiadomości uchwałę Rady miejskiej, nadającą ks. Turkiewiczowi prezentę na to probostwo, a zawiadomiając o tem Konsystorz, zażądało przeprowadzenia instalacji zatwierdzonego kandydata.

Na sztandar dla Związku Legionistów. Podpisany Komitet uprasza tych wszystkich, którzy byli łaskawi przyjąć listy składek na sztandar dla Związku Legjonistów o wpłatę zebranych dotychczas kwot do PKO na rachunek L. 142.449. Bliski termin obchodu i połączone z nim, a już teraz płynne wydatki, zmuszają nas do niniejszej prośby. We Lwowie, dnia 25. maja 1924 r. Leon Syroczyński mp., Bronisław Laskownicki mp., Emilja Jędrzejowiczowa mp., Michalina Mościcka mp. Gabrjel Sokolnicki mp.

Nowy budynek kolejowy. Dyrekcja kolei państw. we Lwowie komunikuje: Z dniem 1. czerwca 1924 otwiera się przystanek Janiewicze położony między stacjami Iwanicze—Bubnów na szlaku Sokal—Włodzimierz Wołyński w km. 181.4 dla ruchu osobowego i bagażowego. Bilety będzie się wydawać w przystanku, bagaż będzie się przyjmować za opłatą w stacji przeznaczenia.

(j. p.) **Przybycie 22-go pułku ułanów do Lwowa.** Przybył do Lwowa nowo włączony do O. K. VI 22 pułk ułanów. Powitanie miłych gości odbyło się na szosie janowskiej w miejscu skrzyżowania z drogą do Rzęsny Polskiej. W powitaniu wzięły udział Sztab 6 Brygady Jazdy i cały 14 pułk ułanów z orkiestrą. Przegląd odbył się o godzinie 9 rano na Błoniach Janowskich wobec gen. Malczewskiego ze świtą i dowódców wszystkich pułków i samodzielnych dywizjonów załogi lwowskiej. Przemarsz przez miasto nastąpił zaraz po przeglądzie ulicą Janowską, Kazimierzowską, Legjonów, placem Bernardyńskim, Czarnieckiego i Łyczakowską w kierunku do Winnik. Na przedzie jechał 22 pułk ułanów, za nim 14 p. ul. Defiladę pod pomnikiem Mickiewicza odebrał dowódca O. K. gen. Malczewski. Liczna publiczność przyglądała się wjazdowi i defiladzie nowego pułku.

WYPADKI.

(h) **Zatrucie kokainą.** W hotelu Centralnym przy ul. Rejtana znaleziono wczoraj w **stanie bezprzytomnym** prostytutkę Marję Jarosz, znaną kokainistkę. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło zatrucie kokainą i po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.

(h) **Wielkie włamania wczorajszej nocy.** Kronika policyjna zanotowała wczoraj trzy wielkie włamania w naszem mieście. I tak: pierwszy doniósł policji Karol Wolf zam. przy ul. Leona Sapiehy 75, iż nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli mu bieliznę, garderobę, książeczki kasy oszczędności, bony złote oraz akcje, ogólnej wartości 6 miljardów. — Tej samej nocy niewyśledzeni sprawcy dokonali dwu włamań przy ul. Bernarda Goldmana 4 i 3. W niewyjaśniony sposób, włamano się do mieszkania Ludwika Kollnoopa, gdzie skradziono garderobę, bieliznę i srebro stołowe wart. 3½ miljardy. — Ci sami sprawcy udali się następnie do pobliskiej realności i z mieszkania Leopolda Bereżańskiego skradli garderobę, broń myśliwską itp. wart. 3 miljardy. Za włamywaczami poczyniono energiczne poszukiwania.

ZEBRANIA, WYKŁADY I ODCZYTY.

Odczyt prof. dra Allerhanda. W piątek 6. bm. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5a ciąg dalszy odczytu prof. Dra M. Allerhanda „O waloryzacji wierzytelności prywatno-prawnych".

Z całej Polski.

Tramwajarze chadeccy w Warszawie grożą strajkiem? Nasz korespondent warszawski (X) telegrafuje: Chrześcijańska organizacja tramwajarzy warszawskich powzięła rezolucję **protestującą przeciwko projektowi nowej umowy służbowej** wypracowanego przez zarząd tramwajów. W odnośnej rezolucji **odczuwa się groźbę strajku.**

Tragiczna śmierć robotnika. Z Warszawy donosi nasz korespondent (X): W dniu wczorajszym wydarzył się w Warszawie w szpitalu Ujazdowskim **tragiczny wypadek.** Na dachu głównej kuchni szpitala pracowało przez całą noc kilku murarzy. Około godziny 7-mej rano jeden z pomocników murarskich z chwilą, kiedy usiłował zabrać drabinę, **natknął się na przewodnik światła elektrycznego.** Prąd w tej chwili zabił go.

Miejsca numerowane w wagonach III. klasy. Nasz koresp. warsz. (X) donosi: Z dniem 1. czerwca br. wprowadzone zostały **miejsca numerowane w wagonach kolejowych III. kl.** w pociągach pospiesznych Warszawa—Kraków i Kraków—Warszawa nr. 5 i 6, oraz w pociągach Warszawa—Ciechocinek nr. 415/1425 i Ciechocinek—Warszawa 416/1426. Numerowane wagony przy pociągach tych będą kursowały sezonowo od 1. czerwca do 30. września br. Równocześnie w pociągach Warszawa—Zdołbunowo 905 i Zdołbunowo—Warszawa nr. 906 będzie kursował stale jeden wagon III. kl. z miejscami numerowanemi. Dopłata za użycie miejsca numerowanego w III. kl. wynosi 1 złoty.

Ze sportu.

ZAWODY „AMERYKA—POLSKA" ODBĘDĄ SIĘ 12. BM. W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. czerwca. (X) Dzisiaj nadeszła do warszawskiego związku piłki nożnej depesza z Paryża od kierownictwa polskiej ekspedycji piłkarskiej na Olimpjadę następującej treści: „Zawody Ameryka—Polska prosimy urządzić 12 czerwca w Warszawie. Szczegóły listownie".

Zjazd delegatów pocztowych we Lwowie.

Porządek dzienny obrad VI. dorocznego Walnego zjazdu delegatów kół miejscowych Związku zawodowego pracowników poczt, telegrafów i telef. jest następujący:

8. czerwca: 1) godz. 8 m. 30. Zbiórka w podwórzu Główn. Poczty. 2) g. 8 m. 45. Wymarsz ze sztandarami i orkiestrą do kościoła OO. Bernardynów. 3) godz. 9. Uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślnych obrad Zjazdu. 4) godz. 10. Wymarsz z kościoła do sali obrad Magistratu. 5) godz. 10 m. 30. Otwarcie Zjazdu. 6) godz. 10 m. 45. Przemówienia powitalne. 7) Wybór komisji mandatowej i prasowej. Po południu: 8) Sprawozdanie komisji mandatowej i zatwierdzenie mandatów. 9) Ukonstytuowanie się Zjazdu. 10) Wybór komisji wniosków. 11) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu V-go Zjazdu.

9. czerwca: 12) Sprawozdanie Zarządu Głównego i 13) dyskusja. Po południu: 14) Wybór komisji: organizacyjnej, budżetowej, pragmatycznej, poprawy bytu, samopomocy, konfliktowej, wyborczo-skrutacyjnej. 15) Prace w komisjach.

10. czerwca: 15a) Prace w komisjach i 16) Sprawozdania poszczególnych komisji.

11. czerwca: 17) Wybory do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. 18) Ukonstytuowanie się Zarządu gl. 19) Zamknięcie Zjazdu.

Zamach samobójczy posterunkowego.

Lwów, 3. czerwca.

(h.) Wczoraj po północy w koszarach policji państwowej przy ul. Kaźmierzowskiej 30., targnął się na swe życie młody 21-letni posterunkowy Michał Rzeszot, strzeliwszy do siebie w okolice serca z rewolweru służbowego. Kula przeszła na wylot i ugrzęzła w podłodze. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

W pozostawionym liście desperat podaje przyczynę swego rozpaczliwego kroku: niezgodę ojca na małżeństwo jego we Lwowie, oraz w związku z tem odmowę udzielenia mu pieniędzy.

Nie narzucajmy się „badom" niemieckim.

„KOZICZKOWSKI'S SANATORIUM" W KISSINGEN. — PAN HOFRAT I JEGO ASYSTENT. — CO DAJĄ PACJENTOM. — DLACZEGO CHUDZI TYJĄ, A TŁUŚCI CHUDNĄ. — LEPIEJ NIE WYJEŻDŻAĆ ZAGRANICĘ.

Lwów, 3 czerwca.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy ciekawy opis stosunków panujących w Kissingen a w szczególności w sanatorjum Koziczkowskiego. Podajemy dla przestrogi osób, któreby chciały korzystać z „badów" niemieckich. Oto co pisze nasz korespondent:

Niektórzy nasi lekarze zalecają Koziczkowski's Sanatorjum w mniemaniu, **że to jest polska firma.** Tymczasem hofrat Kositzkau von Koziczkowski **to hakatysta czystej wody,** tem gorzej, że pochodzenia słowiańskiego, otoczony samymi wrogami polskości.

Leczenie w tem sanatorjum nazwałbym „maszynowem", urządzenia lecznicze, bez zarzutu, cóż kiedy niema lekarza, któryby się chorym zajął. Sam hofrat Koziczkowski, starzec bezduszny i bez serca, każe sobie codziennie za wizyty płacić, chociażbyś i wcale porady nie używał, a nigdy nic innego nie usłyszysz jak stereotypowe „Pokaż język i puls" i „przyjdź jutro", a ostatecznie **ani hofrat, ani jego asystent nie wiedzą na jaką chorobę pacjenta leczyć.**

Chorego pozostawia się samemu sobie i niema siły, by zniewolić lekarza do pobieżnego chociażby zajęcia się nim.

Jedzenie pod psem, masła brak, więc dają jakąś fryturę, ryby śmierdzące, groch z puszek konserwowych angielskich, gdyż swego nie mają. Pewnego razu **znalazłem karalucha w jedzeniu,** innym zaś razem kawałek drzewa. Niejaki p. Schmidt, fabrykant z Bielska znalazł kawałek szkła w potrawie. Hrabina K., p. Schmidt, p. Herzeg, Węgier i podpisany stwierdzili oszustwo wagowe, ważąc się dla kontroli w trzech różnych aptekach. Temu, kto ma schudnąć **dopisuje się 3—5 kilgr., temu dopisuje się 3—5 kilogramów, temu co ma utyć odpisuje się kilka kilogr.** przy pierwszem ważeniu się, by przy końcu kuracji wykazać „pożądany" ubytek lub przybytek na wadze.

Leon Teodor. Skrzypek.

LEON ŻYPOWSKI.

Wóz prosty i samochód.

(Bajka).

— „Nie stój przy mnie! Ty wstrętny, cuchnący brudasie!"
— ryknął lśniący samochód gumową syreną
do skrzypiącego wozu — gdy na chwilę jeno,
przystanął obok niego, jadąc w pole z gnojem. —
— „A zasię
stać tobie — łapserdaku — w towarzystwie mojem!
Wiesz — czem jestem!? Czyś widział hrabiowskie korony
na mych drzwiczkach? Lub lśniące, żarowe latarnie
na przedzie?? Ty nędzarzu, wiecznie zabłocony, żyjący marnie
w wozowni, lub na dworze!!..
Że też parjas taki
zrozumieć tego nie może
jaka jest wielka przepaść między nami!!" —
— — — — — — — — — — — — — — — —
Z miejsca ruszył wóz ciężki i, skrzypiąc kołami,
jęknął: — „Mylisz się bardzo piękny samochodzie,
gdyż znam ja bardzo dobrze ogromną różnicę,
która nam nie pozwala żyć ze sobą w zgodzie!
Ty — pięknością swą — miejską zachwycasz ulicę,
gdy ja, w błocie skąpany, o słońca zachodzie,
idę spocząć do szopy. Los więc nie jednakiem
udarował nas szczęściem! Ty, strojny wspaniale,
ja — brudny! Nigdy jednak na to się nie żalę,
gdyż wiem, żem pożyteczny, gdyś ty jest... próżniakiem!" —

Obozy letnie przysposobienia wojskowego.

W tym roku, jak w zeszłym organizuje Dowództwo Okr. Korp. obozy letnie przysposobienia wojskowego dla młodzieży szkolnej i stowarzyszeń. — Obozy te rozpoczną swą działalność 1. lipca i trwać będą do 11 sierpnia br.

1) Obozy szkolne na 400 uczniów, zorganizowane będą w Lubiżni w okolicy Delatyna i będą miały charakter wybitnie wychowawczy, na program zaś zajęć złoży się: gimnastyka, gry i zabawy, lekka atletyka, szermierka, nauka strzelania i zapoznanie się z elementarnemi zasadami walki.

Kandydatów do obozów przyjmują władze szkolne w wieku od lat 16. najpóźniej do dnia 12 czerwca. Uczniowie, którzy brali udział w hufcach szkolnych mają pierwszeństwo przed innymi.

2) Obozy sokoli i strzelecki po 100 członków, zorganizowane będą pod Delatynem i będą miały za zadanie przygotować instroktorów dla stowarzyszeń przysposobienia wojskowego.

Kandydatów do obozów przyjmują Zarządy stowarzyszeń najpóźniej do dnia 10. czerwca br.

Bliższych informacji w sprawie obozów udziela Oddział III. Sztabu DOK. VI. Lwów — pl. Bernardyński 6, — oficerowie instr. wszystkich P. K. U. Dyrekcje Szkół średnich i zawodowych i Zarządy stowarzyszeń „Sokół", Związku Strzeleckiego, Zw. Harc. Polskiego i Zw. Młodzieży wiejskiej.

Z DNIA.

GDYBY NIE TE CENY!...

(jp) Wiosna wycisnęła już swoje piętno na targach miejskich. Obfitość i wybór jarzyn coraz większy... Obok zieleni szpinaków i sałat, obok wiązek rzodkiewek i młodej cebulki bielą się już wiązanki szparagów i róże kalafiorów, dodają jaskrawości tonu żółte marchewki i blado zielone oraz fioletowe kalarepki, rozsiadają się ciemno-zielone ogórki i bordowe buraczki, a w ostatnich dniach pojawiła się obficie tak bardzo przez większość konsumentów ulubiona nowalja: świeże grzybki...

I byłoby jak w wybranej krainie... gdyby... ach, gdyby nie te ceny...

Niestety jarzyny są w tym roku nadzwyczaj drogie. Nawet szpinak, sałata, rzodkiewka, na które jest już obecnie sezon daleko posunięty, trzymają się w cenie. Kg. szpinaku kosztuje 2 milj., główka sałaty od 300—500 tys., wiązka rzodkiewki 400—500 tys. mk. Jeśli to zamienimy na walutę złotową, to okaże się, że te najskromniejsze jarzyny w stosunku do cen przedwojennych są dwa lub trzy razy droższe.

Jeszcze niekorzystniejszy stosunek zachodzi w jarzynach wykwintniejszych: szparagi wiązka około 5 milj., maleńka różyczka kalafioru 2 do 3 milj., tyleż wiązanka liliputciej marchewki, kalarepka po 1 milj. główka, ogórki po 2—3 i 4 milj. za sztukę, a mała kupka grzybków, wystarczająca co najwyżej dla jednej osoby kosztuje 5 milj.

Lecz rekord na targu wiosennym osiągnęły raki. Za maleńkiego raczka każą przekupnie płacić 500 tys., za większego po 1 milj. Proszę teraz obliczyć ile kosztuje zupa rakowa lub porcja raków solo — a nikt się dziwić nie będzie, że amatorzy tych i innych nowalji wiosennych mają tego roku nader smętne miny.

SPRZEDAM katolikowi piękną parcelę okolica Politechniki 50.000 zł. Zgłoszenia w Administr. pisma dla Okaziciela paszportu 22411/23. 4953

Rozmaite

NA WYJAZD: Łóżka składane, materace, kołdry, poduszki, koce i sienniki oraz przerabia kołdry i materace K. Skibiński, Kopernika 4, naprzeciw Szkowrona. 4660-15

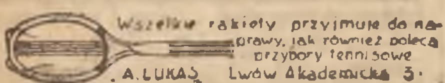
POSZUKUJE SIĘ DOSTAWY MASŁA dla pensjonatu. Zgłoszenia Strzyłki-Topolnica, Pensjonat „Irena“. 4758-6

ODŚWIEŻENIE CERY, usuwanie piegów, zmarszczek, wągrów, pryszczy. Kosmeo, Mikołaja 7. 4803-3

FINANSOWANIA przedsiębiorstw przeprowadza bankowiec. Zgłoszenia uprasza się pod „Towarzystwo Bankowe“, Biura dzienników Buchstaba, Legionów 21. 4928-2

OGRÓD WARZYWNY I OWOCOWY (kilkaset drzew), wraz z paszą we Lwowie oddam zaraz w dzierżawę. Zgłoszenia: Wesołowski, Konopnickiej 4. 4972

DZIERŻAWĘ 2 folwarków z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, obsiewami, jeden 380 morgów, drugi 350 morgów, 6 klm. od Stanisławowa odda Zarząd dóbr Pacyków, poczta Stanisławów. 4966-2



Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa rozpisuje niniejszem

KONKURS

na 2 posady lekarzy, jednego wenerologa, drugiego röntgenologa. Warunki: 1) Obywatelstwo polskie i prawo praktykowania w Państwie polskiem. 2) Nieprzekroczony 40 r. życia. 3) Wykazanie conajmniej dwuletniej pracy w odnośnej specjalności w szpitalu lub na klinikach, przedłożenie prac naukowych. Płaca i warunki materjalne ustalone są umową ze Związkiem Lekarzy Kas chorych. Kandydaci, którzy odbyli służbę w wojsku polskiem mają pierwszeństwo. Podania wnosić należy do Zarządu Kasy chorych. Lwów, Bracrowaka 8, do dnia 15. czerwca 1924.
Lwów, dnia 20. maja 1924. 4882
J. Szczyrek
prezes Zarządu.



Do nabycia:

Kraków: Rynek 14.
Lwów: Legionów 13, Hetmańska 6
Przemyśl: Ul. Na Bramie, Franciszkańska 26.

Tarnów
Jasło
Rzeszów
Krosno
Sambor
Katowice
Bielsko
Królewska Huta

Cieszyn
Gdańsk
Drohobycz
Borysław
Jarosław
Stryj
Kołomyja.

INŻYNIER

jako kierownik administracyjny do dużej Fabryki Ceramicznej na prowincji poszukiwany.

Szczegółowe oferty z życiorysem, odpisami świadectw, referen jami i podaniem warunków przesył ć pod „Energia“ do Biura Ogłoszeń T. Pietrasek, Warszawa, Marszałkowska 115.
Rozpa rywane będą oferty tylko pierwszorzędnych sił. 4960

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 3 zł. 95 gr. (7,100.000 marek). — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 17 gr. (7,500.000 marek). — Za granicą 5 zł. 55 gr. (10,000.000 marek)

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.